Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,35 zł z doręczeniem 1,50 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,00 zł, z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z. o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VII. Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 21 kwietnia 1927. Nr. 48

Polip niemiecki.

Miljony niemieckie na podbój Pomorza.

Niemcy jawnie i bezceremonjalnie głoszą, że z utratą Pomorza nigdy się nie pogodzą i że je czy tak czy owak z powrotem posiąść muszą. Najchętniej oczywiście rzuciliby się od razu na Polskę z bronią w ręku i gwałtem odebraliby jej Pomorze z powrotem, ale się boją — boją się i siły zbrojnej Polski, a przedewszystkiem Francji, dla której taka ekspansja niemiecka jest niemniej groźna jak dla Polski. Za to tembardziej czynią przygotowania do ewentualnego przyszłego zaboru Pomorza, hojnie szafując groszem w rozmaitych kierunkach a mianowicie na pierwszem miejscu na to, by utrzymać za wszelką cenę na terenie pomorskim żywioł niemiecki i uczynić go gospodarczo silnym, a przez to odpornym wobec elementu polskiego. Faktem jest już ustalonym, że Niemcy aż dotąd rzucili na Pomorze około 70 miljonów guldenów holenderskich, czyli blisko ¼ miljarda zł polskich na pożyczki dla swych rodaków na Pomorzu i to dla właścicieli ziemskich, przemysłowców, kupców i rzemieślników i to pożyczki udzielonej pod bardzo korzystnemi warunkami, bo długoterminowej i po stosunkowo bardzo niskim procencie. Jeżeli się zważy, jak wielki brak kapitału po stronie polskiej i ogromną trudność kredytową i wysokie procenta za pożyczki z instytucyj bankowych polskich, to dopiero łatwo wyrobić sobie sąd o niebezpieczeństwie grożącem nam Polakom ze strony owego kapitału zagranicznego. Żywioł niemiecki na Pomorzu za jego pomocą nietylko zdolen jest wytrzymać polską konkurencję, ale ponadto ją pokonać i przez to powiększyć swój stan posiadania.

A nietylko na gospodarczy podbój Pomorza rzucają krocie miljonów.

Niedawno temu wykryto w Chojnicach ogromnych rozmiarów szpiegostwo uprawiane przez wojskowych i cywilnych zdrajców polskich na rzecz Niemiec. Zaraz krótko potem wyszło na jaw uprawianie również groźnego i bardzo szkodliwego dla państwa polskiego szpiegostwa w Grudziądzu.

W związku z temi odkryciami okazuje się, że Niemcy i na cele tej akcji szpiegowskiej rzucili całe miljony swych marek, za które zdołali zorganizować ogromny zastęp znakomicie zorganizowanych i odpowiednio wyszkolonych szpiegów tak w aferach wojskowych jako i cywilnych.

Chodzi im więc i o to, by znać dokładnie każdy szczegół naszego uzbrojenia, obwarowania, rozkładu wojska, zarządzeń mobilizacyjnych, aby w danym razie z tego móc uczynić odpowiedni użytek — to znaczy przy nadarzającej się sposobności łatwym sposobem wkroczyć i zająć pożądane przez nich tereny polskie. Z tego jasny wniosek, że rząd, przedewszystkiem Pomorze, tak bardzo upatrzone na zabór przez wroga, szczególną otoczyć winien pieczołowitością nie żałując również na paraliżowanie niemieckiej akcji grosza, jak niemniej skupiając wokoło siebie wszystkich narodowo czujących obywateli bez różnicy partyjnej celem zmobilizowania ich do walki ze zdrożnemi zamysłami odwiecznego wroga narodu polskiego.

Echa afery szpiegowskiej w Chojnicach.

Rodzina straconego por. Piątka z powodu wypadku samochodowego na czas przybyć nie mogła. — Ojciec dostał pomieszania zmysłów. — Siostra wydalona z gimnazjum.

W związku z straceniem por. Piątka rodzina jego w zamiarze pożegnania się z nim wybrała się z Kościerzyny do Torunia. W drodze samochód uległ wypadkowi, wskutek czego przyjazd do Torunia nastąpił dopiero po straceniu skazańca, tak że — rodzina pożegnać mogła się tylko nad grobem syna i brata. Ojciec por. Piątka po niedługim czasie wskutek ataku nerwowego został przewieziony do Kocborowa. Córka, uczennica tamt. gimnazjum, w związku z aferą, dokonaną przez brata jej, została z gimnazjum wydalona.

Czy to praca twórcza na Pomorzu?

W sprawie doniesienia niektórych gazet o rzekomej likwidacji pomorskiego kuratorjum Szkolnego, „Kurjer Poznański“ pisze, co następuje:

„Przegląd Zachodni“, toruński organ „sanacji moralnej“, zamieścił wiadomość, że „niebawem Kuratorjum Szkolne pomorskie ma ulec likwidacji“, że „agendy tej magistratury szkolnej zostaną przydzielone Kuratorjum poznańskiemu“, i to z terminem 1 lipca br.

Doniesienie to nie odpowiada prawdzie. Nie wiedzą nic o rzekomym projekcie fuzji ani w Kuratorjum toruńskiem ani w poznańskiem. Zamiar taki byłby szaleństwem, bo stosunki szkolne na Pomorzu są tak specjalne i skomplikowane, że wymagają bardzo pieczołowitego traktowania przez organ, wyłącznie temu oddany i dysponujący siłami, znającemi dobrze stosunki miejscowe.

Wskazujemy na to konsekwentnie, że na Pomorzu konieczne jest nie osłabienie, lecz wzmożenie działalności. Wciska się tam intryga niemiecka kanałami labiryntowemi, wciska się dalej i głębiej, niż to się niejednemu wydaje. Nie wysnuwamy z tego żadnych przesadnich wniosków pesymistycznych, wysnuwamy natomiast postulat kategoryczny przeciwstawienia intrydze niemieckiej zdwojonego wysiłku polskiego. A przeciwieństwem tego byłoby likwidowanie odrębnego pomorskiego Kuratorjum Szkolnego.

Na szczęście projekt ten istnieje, zdaje się, tylko w mózgach lokalnych toruńskich „sanatorów“, którzy mają swoje specjalne obrachunki z wymienionem Kuratorjum, podczas kiedy w ministerstwie oświaty tendencyj takich niema. Jest rzeczą prawdopodobną, że nawet toruńscy przeciwnicy pomorskiego Kuratorjum Szkolnego, lansują swój pomysł w prasie tylko dla „zastraszenia“ Kuratorjum, „na złość“.

Czy to jest „twórcza praca państwowa“, o której się tak chętnie i tak często deklamuje w sferach „sanacji moralnej“? Takie zabawy prima-aprilisowe są szczególnie szkodliwe na Pomorzu, gdzie niezbędnem jest bardzo delikatne obchodzenie się z potrzebami ludności, miejscowej, a nie obdarzanie jej pomysłami, kpiącemi sobie z jej potrzeb żywotnych.

Nieustannie otwarta rana i kamień obrazy, to sprawa gen. Rozwadowskiego.

Krakowski „Głos Narodu“ ogłasza następujący list otwarty:

„Generał broni, obrońca Lwowa, szef misyj wojskowych w Paryżu, szef sztabu generalnego w wojnie bolszewickiej, organizator i współtwórca zwycięstwa pod Warszawą, dowódca wojsk wiernych złożonej przysiędze w czasie wypadków majowych, żołnierz i obywatel, którego imię z wdzięcznością i czcią wymawiane było przez cały naród, Tadeusz Rozwadowski przebywa od dziesięciu miesięcy w więzieniu śledczem, oskarżony publicznie o nadużycia i bezczeszczony w bezkarnie puszczonej w obieg broszurce zatytułowanej: „Zbrodniarze“.

Od dziesięciu więc miesięcy wlecze się sprawa nie generała Rozwadowskiego, ale godności narodu, który chce i musi wiedzieć, czy w najgroźniejszych dla ojczyzny chwilach oddawał swoje losy i życie swoich walecznych synów w ręce zbrukane, czy też dzieje się straszliwa krzywda, wymagająca doraźnego, jawnego i pełnego zadośćuczynienia.

W grudniu 1926 r. sąd wojskowy orzekł, że niema powodu do dalszego aresztu śledczego, jednak prokurator zasłonił się względami wojskowymi pierwszorzędnej wagi i uznał dalszy areszt za konieczny.

Uznając tajemniczość sprawy, rozdźwięk w orzeczeniach miarodajnych, wreszcie niebywałe przeciąganie śledztwa za czynniki w najwyższym stopniu demoralizujące opinję publiczną i podkupujące powagę władz państwowych, my niżej podpisani domagamy się jak najszybszego wygotowania aktu oskarżenia przeciw gen. Rozwadowskiemu, w każdym zaś razie uwolnienia generała, który może i chce odpowiadać z wolnej stopy.

Kraków, w marcu 1927 r.“

Powyższy list — zaznacza „Głos Narodu“ — wysłany został z Krakowa do marszałków Sejmu i Senatu. Podpisany został przez Związki Hallerczyków z gen. Józefem Hallerem na czele, przez 20 stowarzyszeń i kilka tysięcy obywateli z Krakowa, Poznania i Lublina (Lwów już przedtem wystąpił z analogiczną akcją). Wśród podpisów znajdują się nazwiska dwóch księży biskupów, prezesa Akad. Umiej., senatorów i posłów, przedstawicieli duchowieństwa, profesorów uniwersytetów i wybitnych obywateli ze wszystkich warstw społeczeństwa.

Tyle „Głos Narodu“. Od siebie dodajemy, że powyższy list otwarty podpisany został w Poznaniu przez przedstawicieli organizacyj i instytucyj narodowych, między innemi również przez redakcję pisma naszego.

Czy to dobrze?

Pożyczka amerykańska nie zostanie przedłożona Sejmowi!

Warszawa, 14. 4. Informują ze źródła najbardziej miarodajnego, iż w razie podpisania umowy o pożyczkę amerykańską, rząd niema zamiaru przedstawiać umowy tej do ratyfikacji sejmowi, jak to powszechnie przypuszczano. Rząd bowiem stoi na stanowisku, iż pożyczka ta nie będzie pożyczką państwową, lecz zaciągnięta dla Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego i Państwowego Banku Rolnego, pierwsza transza stabilizacyjna dla Banku Polskiego, a druga inwestycyjna dla dwóch pozostałych banków państwowych, rozprowadzających kapitały po państwie.

Art. 6 ty konstytucji mówi, że „zaciągnięcie pożyczki państwowej może nastąpić tylko na podstawie ustawy sejmowej“. Wobec tego — konkluduje rząd — pożyczka amerykańska jako pozbawiona charakteru pożyczki państwowej, może być zaciągnięta zupełnie bez współudziału Sejmu.

Znowu silne naprężenie między Włochami a Jugosławją.

Rząd włoski stwierdza, że traktat w Tiranie nie może być przedmiotem pertraktacyj.

Białogród, 16. 4. Rząd jugosłowiański otrzymał od rządu włoskiego oficjalne zawiadomienie, że Włochy uważają traktat, zawarty w Tiranie, za wewnętrzną sprawę albańsko-włoską, która nie dotyczy żadną miarą interesów Jugosławji. Z tego powodu sprawa tego traktatu nie może być postawiona na porządku dziennym bezpośrednich rokowań jugosłowiańsko-włoskich. Rząd włoski ogłosił w dziennikach rzymskich komunikat utrzymany w tym duchu. Jugosławja uważa ten krok Włoch za obraźliwy dla niej. Jugosławji nie pozostaje nic innego, jak zwrócić się o ochronę do Ligi Narodów. Jest możliwe, że tego rodzaju prośba Jugosławji o interwencję wysłana będzie już w najbliższych dniach do Rady Ligi Narodów.

Białogród, 16. 4. „Vreme“ organ byłego ministra spraw zagranicznych Ninczicza, pisze, że komunikat agencji Stefaniego, zawierający oświadczenie, iż traktat, zawarty w Tiranie, nie dotyczy Jugosławji, nie przyczynił się do stworzenia przyjaznej atmosfery do bezpośrednich rokowań. Komunikat jest — zdaniem dziennika — znamienny i w obecnej chwili niezrozumiały. Dziennik daje do zrozumienia, że Liga Narodów będzie musiała interwenjować.

Półoficjalna „Samouprawa“ zapytuje, czy ponowna serja artykułów wrogich Jugosławji, jakie się ukazały w „Giornale d'Italia“ nie jest wynikiem systemu umyślnego psucia wzajemnych stosunków.

Wykrycie mordercòw prezydenta m. Łodzi.

Mordercy przyznali się do zbrodni. — Staną oni przed sądem doraźnym.

Łódź, 18. 4. W niedzielę około godz. 5 tej nad ranem aresztowano sprawców zbrodni morderstwa popełnionego na osobie ś. p. prezydenta Cynarskiego. Są nimi: 27-letni Adam Walastak i 23 letni Kazimierz Rydzewski, obaj bezrobotni, którzy zatrudnieni byli na miejskich robotach sezonowych.

Właściwym sprawcą zbrodni jest Walastak, który nożem kuchennym specjalnie w tym celu nabytym, zamordował śp. prezydenta Cynarskiego, zadając mu śmiertelny cios w brzuch.

Rydzewski pomagał mu w wykonaniu zbrodni, i w krytycznym momencie przytrzymał ofierze ręce.

Według dotychczasowego śledztwa i przesłuchania morderców, motywem zbrodni była zemsta osobista za odmowę przyjęcia Walastaka na roboty miejskie.

Obaj aresztowani przyznali się do popełnienia czynu jak również zeznali, że działali według z góry ułożonego planu.

Walastak okazuje skruchę i zaznacza, że działał pod wpływem rozpaczy, posiada bowiem żonę i kilkumiesięczne dziecko, a z powodu braku pracy, żył w skrajnej nędzy.

Walastak zdradził się przed Rydzewskim z zamiaru zabicia Prezydenta, lub któregoś z wice-prezydentów miasta, Rydzewski obiecał mu zamiar ten ułatwić i pomóc przy wykonaniu go.

Na wniosek Prokuratora przy Sądzie Okręgowym, sprawa prowadzona jest w trybie doraźnym.

Łódź. Dnia 18. 4. popołudniu odbył się tu pogrzeb zamordowanego Prezydenta miasta Łodzi śp. Marjana Cynarskiego, przy udziale kilkutysięcy publiczności.

Ofensywa wojsk pòłnocnochińskich wstrzymana.

Szanghaj, 16. 4. Ofensywa wojsk północnych została powstrzymana przez Czan-Kai-Szeka. Oddziały armij północnych, które przekroczyły Jang-Tse-Kiang, zostały wycofane na brzeg północny. Nankin jest jednak wciąż jeszcze zagrożony.

Kantończycy zwyciężają.

Londyn, 16. 4. Według wiadomości, nadeszłych z chińskiego placu boju wydała kwatera główna armji południowo-chińskiej komunikat o odbiciu jednego z miast, położonych na linji kolejowej Tientsin-Nankin.

Komuniści wyklinają już Czan-Kai-Szeka za to, że anarchji nie cierpi.

Moskwa, 15. 4. Międzynarodówka komunistyczna ogłasza odezwę, nazywającą gen. Czan-Kai-Szeka zdrajcą rewolucji chińskiej i sojusznikiem imperjalistów oraz wzywającą robotników wszystkich krajów do przeszkodzenia wszelkiemi sposobami transportom broni i wojska Chin.

Posiedzenie Sejmiku Powiatowego, dnia 13 kwietnia.

Obecnych było 28 członków. Przewodniczył zastępca starosty p. Ossowski z Montowa.

Przed przystąpieniem do właściwego porządku obrad Przewodniczący w krótkich słowach wspomniał o zasługach położonych dla dobra powiatu przez starostę ś. p. Henryka Bazanowskiego, w dowód uznania tychże oraz dla uczczenia Jego pamięci prosi p. p. członków Sejmiku Powiatowego oraz wszystkich obecnych o powstanie z miejsc.

Jako pierwszy punkt obrad weszła sprawa zrównoważenia budżetu powiatowego za rok 1927/28. Przewodniczący referuje o sprawie i wnosi o uchwalenie budżetu powiatowego na rok 1927/28 w myśl dekretu p. Wojewody Pomorskiego oraz propozycji Wydziału Powiatowego. Kilku członków przemawia za pozostawieniem w rozchodzie dział I §I pozycji poborów we wysokości 8700 zł dla sił pomocniczych, gdyż siły te są faktycznie potrzebne we Wydziale Powiatowym.

Czł. Wiśniewski stwierdza jeszcze, że przez skreślenie tak poważnej kwoty na utrzymanie dróg w rozchodzie dział V § 7 takowe podupadną, a także powiększy się bezrobocie w powiecie.

Przewodniczący wyjaśnia, że skreślenie tych pozycyj nastąpiło przez p. Wojewodę i Sejmik Powiatowy będzie się musiał na to zgodzić, gdyż inaczej budżet nie będzie zatwierdzony. Co do kwoty skreślonej na utrzymanie szos wyjaśnia Przewodniczący, że skreślenie tej kwoty nastąpiło ze względu na zbyt duże obciążenie podatkami ludności tutejszego powiatu. Czł. Jarzębski proponuje zaciągnięcie pożyczki na cele drogowe, aby utrzymać szosy w należytym stanie, a także dać robotnikom pracę. Czł. Nowaczyk stawia wniosek, aby skreślić z budżetu rozchód i przychód z ogrodu i budynków przy Drwęcy.

W sprawie obsadzenia wakujących stanowisk etatowych naczelnego sekretarza i II asystenta Wydziału Powiatowego zabrało kilku członków głos wyrażając życzenie, aby Wydział Pow. jak najprędzej stanowiska te obsadził i to przez przesunięcie urzędników zatrudnionych we Wydziale Powiatowym, gdyż ci są już wpracowani i wtajemniczeni w aparat administracji powiatowej. Przewodniczący odpowiedział, że Wydział Powiatowy zastanawiał się nad tą sprawą, ale odłożył decyzję do przybycia przyszłego starosty.

Ostatecznie Sejmik większością głosów uchwala budżet pow. lubawskiego na rok 1927/28 w rozchodach i dochodach na 538.000 zł, przeznaczając nadwyżkę budżetową w kwocie 28.002.50 zł na zakup nowego samochodu. II. punkt: Uchwalenie statutu etatu stanowisk służbowych dla pracowników Związku Samorządowego pow. lubawskiego. Sejmik zgadza się na propozycję czł. p. Nowaczyka i oddaję tę sprawę Wydziałowi Powiatowemu do ponownego rozpatrzenia, opracowania i przedłożenia Sejmikowi. III. punkt zaciągnięcie 50 tys. zł pożyczki dla Powiatowej Kasy Komunalnej na bieżące potrzeby. W sprawie tej referuje rendant Powiatowej Kasy Komunalnej przemawiając za zaciągnięciem pożyczki. Czł. Standera zapytuje, czy pożyczka siewna została już podzielona. Przewodniczący wyjaśnia, że pożyczkę już podzielono, a warunki ogłoszone zostały swego czasu w „Drwęcy“. Czł. Wiśniewski proponuje, aby w przyszłości ogłaszano udzielenie pożyczek w „Orędowniku Powiatowym“. Sejmik Pow. jednogłośnie uchwala zaciągnąć 50 tys. zł pożyczki w Komunalnym Banku Kredytowym w Poznaniu dla Komunalnej Kasy Pow. Jako punkt IV bez dyskusji Sejmik uchwalił zaciągnąć 26 125 zł pożyczki dla Powiatowej Kasy Oszczędności w Komunalnym Banku Kredytowym w Poznaniu.

Członek Michczyński, podaje nagły wniosek przydzielenia drogi bitej wojewódzkiej Łąkarz—Ciche do kategorji dróg powiatowych oraz wcielenie drogi pow. Kiełpiny—Lidzbark do kategorji dróg wojewódzkich. Sejmik jednogłośnie uchwala wystosować odnośną prośbę do p. Wojewody Pomorskiego.

W sprawie obsadzenia stanowiska starosty podał rezolucję czł. Kruszewski, którą Przewodn. odczytuje:

„Bez dyskusji Sejmik Powiatowy uchwala zwrócić się z prośbą do p. Wojewody Pomorskiego, by na stanowisko starosty lubawskiego zaproponował Ministerstwu Spraw Wewnętrznych osobę znającą gruntownie stosunki tut. dzielnicy.

Członek Drozdowski zapytuje, jak dalece postąpiła **sprawa budowy kolei Rakowice—Jamielnik.** W tej sprawie daje obszerne wyjaśnienie członek Sikorski należący do Rady Kolejowej.

Po dłuższej dyskusji Sejmik **uchwalił jednogłośnie zwrócić się do p. Wojewody z prośbą o interwencję celem przyspieszenia budowy tej kolei, gdyż z powodu braku odpowiedniego połączenia kolejowego, obydwa miasta naszego powiatu — Lubawa i Nowemiasto pod względem gospodarczym coraz bardziej podupadają.**

W sprawie wysokich opłat za sporządzenie i wzorcowanie wag przemawia członek Standera i prosi Przewodniczącego, aby w tej sprawie zwrócił się z prośbą do p. Wojewody w celu uzyskania zniżenia tych opłat.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 20 kwietnia 1927 r.

Kalendarzyk. 20 kwietnia, Sroda Sulpicjusz m. Wiktor
21 kwietnia, Czwartek, Anzelm b. w. dr.

Wschód słońca g. 4 — 27 m. Zach. słońca g 18 — 43 m.
Wschód księżyca g. 21 — 45 m. Zach. księżyca g. 9 — 33 m.

Z miasta i powiatu

Ś. p. Ks. Konrad Gburkowski.

W pierwsze święto Wielkiejnocy doszła nas smutna wieść o nagłej i prawie że zgoła nieoczekiwanej śmierci proboszcza walichnowskiego, śp. ks. Gburkowskiego w jednym ze szpitali poznańskich, dokąd się udał, nie czując się tyle chorym, jak osłabionym i wyczerpanym, dla wzmocnienia swego zdrowia. Tam niespodziewanie w pierwsze święto Wielkiejnocy zesłabł i naprędce zaopatrzony Sakramentami św. Bogu oddał Swego ducha.

Zmarły był dzieckiem ziemicy naszej lubawskiej. Ur. się d. 21. 4. 1869 r. w W. Pacółtowie, tu spędził swą młodość uczęszczając do gimnazjum nowomiejskiego. Wyświęcony na kapłana dnia 1 kwietnia r. 1899, tułać się musiał długie lata, jako polak i gorący patrjota, po rozmaitych wikarjatach, aż wreszcie po 15 latach takiej tułaczki zdołał uzyskać skromne probostwo koło Gniewa a mianowicie we Walichnowach, gdzie niezmordowanie, a zbożnie i owocnie pracował tak we winnicy Pańskiej, jako i na niwie społeczno-narodowej, dopóki śmierć nieubłagana nie położyła kresu jego pracy i świątobliwemu życiu, wyrządzając smutek i szczery żal rodzinie i wszystkim, którzy Go znali i kochali.

Niech Bóg Miłosierny raczy obdarzyć Go po ziemskich trudach i znojach wiecznem odpoczynkiem.

R. i. p.

Podziękowanie.

Nowemiasto. Na święconkę dla ubogich złożyła p. Sas Jaworska 1 blachę placka i 2 ft. kiełbasy. Szczególne podziękowanie pp. Morenowi i Perszkiemu za bezpłatne wyrobienie oraz wypieczenie przez każdego po 55 bochenków chleba dla biednych naszych na święconkę, składa zarząd Tow. św. Wincentego á Paulo.

Wieczór Tygodnia Macierzy Gdańskiej w Lubawie.

Lubawa. Staraniem miejscowego Komitetu Tygodnia Macierzy Gdańskiej odbył się w niedzielę, dnia 10 kwietnia bm. o godz. 8 mej wieczorem w auli tut. gimnazjum wieczorek o bardzo urozmaiconym programem. Wszyscy członkowie Komitetu starali się wszelkiemi siłami, aby całość wieczorku jaknajlepiej wypadła, do czego trzeba było poprosić miejscowe Towarzystwo śpiewu, orkiestrę Seminarjum nauczycielskiego, kilka Pań do deklamacji i śpiewu i t. d, gdyż Komitet sam własnemi siłami nic zrobić nie może. Przyznać też musimy, że wszyscy, którzy przyczynili się do urządzenia rzeczonej wieczornicy, doskonale wywiązali się ze swego zadania, za co należy się im serdeczna wdzięczność i podziękowanie za poniesione trudy i mozoły w tej sprawie.

Jednakże i kilka uwag dla tutejszych obywateli. Widzieliśmy doskonale, jak mało zrozumienia dla tak ważnej dla nas sprawy ma nasze obywatelstwo, albowiem mała tylko garstka słuchaczy zapełniła ławki auli gimnazjalnej, co dowodzi, jak mało obchodzi

---

J. GORLIC. 48

NARZECZONA Z „TITANIKA“.

ORYGINALNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XV.

Marja.

— Nie wszyscy ludzie! — ozwał się w tej chwili dźwięczny głos i nagle, jakby z pod ziemi wyrosła, zjawiła się przed stolikiem sędziego piękna, wysoka dziewczyna, skromnie ubrana.

— Kim pani jest i co może nam oznajmić w tej sprawie, którą teraz rozpatrujemy? — spytał zdziwiony sędzia Goff.

— Nazywam się Marja Olska — brzmiała odpowiedź — i jestem córką farmera Olskiego, który tutaj stoi.

Mogę powiedzieć, gdzie pan Ryszard Warski zgubił owej nieszczęsnej nocy myśliwski nóż, który od nas pożyczył, gdyż wiem, gdzie bawił wówczas!

— Panno Marjo — ozwał się Ryszard, spoglądając z głębokiem wzruszeniem na piękną, zarumienioną dziewczynę — co pani może wiedzieć o zajściach owej nocy?

Szłam wówczas za panem Ryszardem, śledziłam go — odpowiedziała Marja stanowczo i spokojnie.

Dlaczego miałabym się wstydzić przyznać do tego przed sądem — ciągnęła dalej po krótkiej przerwie, podczas której policzki jej pokrył ciemny rumieniec. — Panie Ryszardzie, śledziłam pana... gdyż... powodowała mną zazdrość. Pomyślałam sobie bowiem, że musi pan kochać inną kobietę, bo... bo pan mnie odtrącił. Nie wierzyłam, że pan idzie na polowanie na kaczki i dla tego szłam za panem i byłam świadkiem całego zajścia.

Szłam wówczas za panem, gdy pan szukał drogi w lesie, w którym pan zabłądził. Nie ofiarowałam panu jednak pomocy, chociaż wiedziałam, że pan się znajduje w kłopocie. Wstydziłam się mego postępku i nie chciałam, by pan wiedział, że szłam za panem niby cień!

I widziałam, jak pan doszedł do willi, w której mieszkała Kreolka — widziałam jak pan rozbił okno i wskoczył do pokoju, słyszałam całą rozmowę pana z tym oto... panem Hollisterem, widziałam, jak on groził Kreolce szpicrutą i jak pod groźbą natychmiastowego zastrzelenia go zmusił go pan do wyniesienia się z domu młodej kobiety.

Tak jest, panie Ryszardzie — byłam tego wszystkiego świadkiem i na Boga... byłabym stanęła przy boku pana i, gdyby było potrzeba, walczyła z panem!

Ale pan umiał sobie sam poradzić. Wypędził pan tego człowieka z domu Kreolki przez okno. Mrucząc dzikie przekleństwa, przebiegł on tuż koło mnie, bo stałam za grubem drzewem. Wyraźnie usłyszałam słowa: „Zapłacisz mi ty za to, ty polski psie! — Wsiadł potem na konia, który stał uwiązany do drzewa niedaleko willi i popędził w ciemną noc.

Ach, jak wówczas drżałam na myśl, że pan zostanie u Kreolki! Pan jednak w parę minut potem wyskoczył oknem i spokojnie, jakby nic nie zaszło, udał się z powrotem do domu!

I dlatego twierdzę, że pan mógł zgubić swój nóż tylko w domu Kreolki, i chociaż jestem tylko prostą dziewczyną, która nie wiele się uczyła i niezbyt się rozumie na prawach, spisanych w licznych księgach, twierdzę, że kobietą, którą pani Helena Hollister widziała, i którą uważa za morderczynię swego męża, nie mógł być nikt inny, tylko ta Kreolka!

Użyła ona do swego czynu pańskiego myśliwskiego noża, panie Ryszardzie; chciała się zemścić na uwodzicielu i na Boga, dobrze uczyniła, mszcząc się na nim!

Tym razem nie pomogło nic, że sędzia Goff uderzał pięściami w stół i wzywał do spokoju; w sali wybuchł gwar setek głosów; dały się nawet słyszeć głośne oklaski i wołania. — Zachwyt publiczności wzmógł się w dwójnasób, gdy nagle stary Olski pobiegł do córki i wobec wszystkich przycisnął ją do piersi wołając:

— Jesteś mem nieodrodnem dzieckiem, jesteś córką, z której mogę być dumny. Dobrze moje dziecię, że nie oszczędzałaś samej siebie. Nie masz powodu wstydzić się swych uczuć i oddać świadectwa prawdzie tutaj i wobec wszystkich! (C. d. n.)

Ogniste strzały.

Ugodzona strzałą p. Stanisława Rosankiewicza, podejmuję takową i składam 5 zł w kasie tut. Kółka Rol. na zakup sztandaru i rzucam ręczne granaty w p. Romana Stanowickiego z M. Osówki i w p. Stefana Ziółkowskiego z Mikołajk.

Helena Kotewiczówna — Mikołajki.

Ugodzony ognistą strzałą p. Tomasza Kotewicza podejmuję takową, równocześnie składam 10 zł w kasie tut. Kółka Rolniczego i strzelam w sąsiadów: Bolesława Zawackiego, Jana Kwiatkowskiego, Józefa Polomskiego i Jana Dembka z Mikołajk.

Antoni Kotewicz — Mikołajki.

Ugodzony ognistą strzałą kapitalistki p. Anastazji Miloszewskiej, podejmuję takowy i składam 5 zł do tut. kasy kółka Rol. i strzelam w p. Annę Połomską i w p. Martę Kwiatkowską.

Władysław Tyburc — Mikołajki.

ludność naszą istnienie Gdańska dla Polski, a mianowicie szerzenie w nim polskiego naszego pokolenia. Nie możemy zatem w dobrą patrzeć przyszłość, jeżeli obywatelstwo nasze tak mało, strasznie mało ma zainteresowania dla tak ważnej sprawy, jaką jest polskość Gdańska dla nas, jako i dla całej naszej Ojczyzny.

Protest robotników rolnych przeciw parcelacji majątku Mortęgi.

Rezolucja.

Zebrani robotnicy rolni w liczbie 61 z majątku Mortęgi w pow. lubawskim na Walnem Zebraniu filji Związku Rob. Rol. i Leś. Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w dniu 16. 1. 1927 r. uchwalamy jednogłośnie:

1. Pogłoski i artykuły w prasie o rozdrabianiu naszego majątku przez częściową parcelację znieważają nas do podniesienia publicznego głosu protestu, albowiem częściowa parcelacja obszaru, w najlepszej kulturze znajdującego się majątku Mortęgi, który daje nam choć ciężko zapracowany, ale pewny chleb i warsztat pracy, uważamy za nic więcej jak narzędzie do wyrzucania rodzin robotniczych z stałej pracy do szeregów bezrobotnych nędzarzy i redukowania potrzebnych nam warsztatów pracy.

Jesteśmy świadomi tego, że jeżeli okroi się dotychczasowy obszar majątku o 300 mórg, to około 6 rodzin pozbawionych zostanie pracy, a nie otrzymają ziemi z obszaru parcelowanego, gdyż w pierwszym rzędzie chodzi tu o obdarzenie ziemią sąsiednych gospodarzy, a robotnik z folwarku nie jest w stanie zapłacić parceli, sprawić konieczny inwentarz i racjonalnie gospodarzyć z powodów nie wymagających chyba komentarzy.

2. Stwierdzamy, iż mamy w powiecie naszym kilka tysięcy morgowe majątki ugorem leżące jak Rynek, Straszewy i inne i, o ile zachodzi konieczność parcelacji — na takowe wskazujemy.

3. Czynniki miarodajne i władze wzywamy do gruntowniejszego zbadania swych zamiarów i stanowczego odstąpienia od zamierzonych parcelacji częściowych i hodowania bezrobocia.

Ordynarjusze z majątku Mortęgi.

Chętnie umieszczamy powyższą odezwę, widząc z niej tylko potwierdzenie naszego zdania i przekonania o parcelacji, czemu niejednokrotnie daliśmy wyraz na łamach naszej gazety. Za nadto biedny jeszcze i gospodarczo nie utwierdzony nasz kraj, abyśmy mogli sobie pozwolić na eksperyment niszczenia dobrze zagospodarowanych warsztatów pracy. Parcelacja jest potrzebna, ale słusznie zaznacza odezwa — że należy brać pod nóż parcelacyjny w pierwszym rzędzie takie majątki — które właściciele zaniedbują z wielką szkodą i krzywdą dla ogółu.

Redakcja.

Ostre strzelanie Tow. Powst. i Wojaków.

Kazanice. W niedzielę Palmową, dnia 10. 4. br. odbyło się na polu p. Licznerskiego pod Raczek pierwsze strzelanie urządzone przez tut. Tow. Powst. i Wojaków, do tarczy pierścieniowej z odległości 100 mtr. pod dozorem jednego sierżanta z 67 p. p. z Brodnicy.

W strzelaniu brało udział 36 członków. Najwięcej punktów osięgnął druh Konstantyn Rutkowski, bo 55, drugi drh. Heyde 54, trzeci Bernard Wyżlic 54.

Naogół strzelanie wypadło dobrze. Do Towarzystwa wstąpiło 7 nowych członków. Mamy nadzieję, że nasze Tow. będzie się coraz więcej rozwijać.

Z Pomorza.

Napad bandycki pod Gniewem.

Z 5 na 6-go tego miesiąca między pierwszą a drugą w nocy dokonano śmiałego napadu rabunkowego na wdowę E. Koerner, właścicielkę ziemską w Nowym Międzyłężu pod Gniewem. Trzech zamaskowanych bandytów wdarło się wyważywszy drzwi do sypialni wspomnianej pani, a steroryzowawszy właścicielkę, zażądali pod groźą rewolwerów wydania pieniędzy i kosztowności. Wbrew oczekiwaniom bandytów łup okazał się niewielki. Zdołali zabrać tylko 60 zł gotówką, oraz nieco dawniejszych monet srebrnych. — Bandyci przeszukali następnie szafy i zabrali nieco odzieży oraz środków żywności, znikając następnie w cieniach nocy. Część odzieży znaleziono rano porzuconą w polu.

Na drugi dzień zawezwano z Tczewa policję śledczą, która też niebawem przybyła na miejsce z psem policyjnym. Świetnie wytresowane zwierzę śledziło trop złodziei na jakie 1000 metrów od osady, dalej niestety ulewny deszcz ślady zmył. Niemniej policja prowadzi dalsze skrzętne dochodzenia, które mogą przyczynić się do wykrycia i przykładnego ukarania grasujących w tut. okolicy bandytów.

Rzeczywiście ponoś policja już znajduje się na tropie bandytów.

Z dalszych stron Polski.

Powiesił się nad łóżkiem swej narzeczonej.

Białystok. W dniu 30 marca br. wieczorem 21-letni krawiec Szloma Sulkies przyszedł do swej 17 letniej narzeczonej Małki Liżańskiej (Zamojska 11) Narzeczeni mieli dłuższą rozmowę, poczem wobec spóźnionej pory, Sulkies pozostał w mieszkaniu na nocleg. Nazajutrz zrana znaleziono Sulkiesa wiszącego na belce nad łóżkiem narzeczonej Sulkies powiesił się na swym szaliku.

Wezwany lekarz stwierdził śmierć desperata. Przyczyną samobójstwa na razie nie została dokładnie ustalona.

Piorun uderzył w radio.

Stanisławów. Wczoraj wieczorem zdarzył się w mieszkaniu p. Schlessa, dyrektora rafinerji spirytusu, wypadek, który omal nie wywołał katastrofalnych skutków.

Podczas burzy, która wczoraj szalała nad miastem, domownicy p. S. słuchali koncertu radjowego. Nagle rozgłośnik aparatu zabłysnął oślepiającem światłem, rozległ się huk, jakby z wystrzału armatniego, a po chwili przerażeni świadkowie spostrzegli, że cały aparat stoi w płomieniach. Pożar natychmiast ugaszono.

Okazało się, że przyczyną eksplozji było połączenie drutu „uziemiającego" nie wprost z ziemią lecz z przewodem gromochronowym. Spływający właśnie przewodem piorun znalazł bliższe ujście i spowodował krótkie spięcie.

Słuchacze tego niefortunnego koncertu powinni poczytać sobie za szczęście, że w chwili wypadku nie mieli słuchawek na uszach, gdyż groziło im porażenie prądem, a conajmniej głuchota. Dla innych zaś radjoamatorów niechaj to będzie wskazówką, że naturę można tylko do pewnych granic wykorzystywać.

Konkursy hippiczne pań

w I. pułku szwoleżerów.



Od lewej pułk. Wieniawa-Długoszewski, p. Kucińska (I. nagroda), por, K. p. Juchniewicz (II nagroda) i p. Miodkiewicz (III nagroda),

II. Konkurs hipiczny pań w ujeżdżalni I. pułku szwoleżerów.



I. nagrodę otrzymała p. Zofja Kucińska na koniu „Medjum".

Ostatnie wiadomości polityczne.

Podwyższenie kapitału Banku Polskiego.

„W kołach giełdowych mówią o mającem nastąpić podwyższeniu kapitału Banku Polskiego do zł. 200 milj. (obecnie kapitał ten wynosi 100 milj. zł.) Nowa emisja zostałaby objęta przez rząd po kursie nominalnym po 100 zł. w złocie, przyczem rząd byłby zobowiązany do przydzielenia nowej emisji dawnym akcjonarjuszom, w stosunku sztuka za sztukę. Potrzebne kapitały na nabycie tych akcyj przez rząd miałyby pochodzić z pożyczki. W ten sposób Bank Polski zostałby zasilony w świecie kapitały bez udzielania jakichkolwiek wpływów zagranicy".

Kessler aresztowany?

Warszawa, 16. 4. Dzisiejszej nocy rozeszły się w Katowicach pogłoski, jakoby w Częstochowie aresztowano urzędnika pocztowego Kesslera, który zdefraudował był w urzędzie pocztowym w Królewskiej Hucie półtora miljona złotych. Potwierdzenia tej wiadomości niema. Śledztwo wykazało, że Kessler należał do „Volksbundu" i był działaczem niemieckim.

Policja niemiecka zrobiła rewizję w mieszkaniu brata defraudanta w Bytomiu; nie znaleziono go tam, jak również nie odnaleziono go w Berlinie, dokąd, jak zapowiadał, miał wyjechać na zawody bokserskie. Kessler uplanował widocznie zgóry defraudację i zrobił wszystko, by zmylić za sobą ślady. Prócz dyrektora poczty w Królewskiej Hucie, Prochy, aresztowano też sekretarza Leksa oraz woźnych Chytrego i Jeziorowskiego. Komisja ministerjalna, która przybyła do Katowic, stwierdziła niedbalstwo w urzędowaniu.

700 rodaków naszych z za Oceanu przybywa do Polski.

W sierpniu roku bieżącego, przybędzie z Ameryki do Polski wycieczka, organizowana przez Stowarzyszenie Weteranów armji polskiej w Ameryce. Wedle dotychczasowych obliczeń, w skład wycieczki wejdzie około 700 naszych rodaków, mieszkających stale w ojczyźnie Waszyngtona. Będą reprezentowane wszystkie niemal zrzeszenia polsko-amerykańskich organizacyj, dalej wszystkie Stany Ameryki półn. przez Polaków zamieszkałe, od Stanów wschodnich począwszy, jak New Jork, Massachussets, Conneticut, New Jersey, Maryland, aż po „daleki zachód" jak Kalifornja, Washington, Oregon itd., a nawet Costa Rica i republiki środkowo amerykańskie.

Wycieczka opuści Nowy Jork 25 czerwca br. Do Krakowa przybędzie dnia 3 sierpnia br.

Proces o zamach na Mussoliniego.

Rzym, 12. 4. Na wczorajszej sesji procesu przeciw Zaniboni'emu, oskarżonemu o zamach na Mussoliniego, dokonany w listopadzie 1925 r. rozpoczęło się badanie oskarżonych. Zaniboni twierdził otwarcie, że zamiarem jego było zgładzenie przywódcy faszyzmu. Przedstawił on bardzo szczegółowo przygotowania, jakie powziął celem wykonania zamachu. W dalszym ciągu przesłuchano współoskarżonych, którzy wypierają się, jakoby pozostawali w bliższej styczności z Zaniboni'em. Proces potrwa jeszcze 4 dni.

Henryk Ford,



multimiljarder amerykański uległ nieszczęśliwemu wypadkowi samochodowemu.

Rozmaitości.

Wpływy odżywiania na płodność.

Członek japońskiego instytutu medycznego w Tokjo, prof. dr. Tadasu Saiki, ogłosił drukiem pracę o nowych metodach odżywiania się. Dzieło uczonego Japończyka przynosi rewelacyjne odkrycia, które prowadzą doniosłe reformy w kuchni. Dr. Tadasu Saiki stwierdził, iż stałe używanie jednych i tych samych pokarmów sprowadza liczne choroby, jak kamienie żółciowe, choroby nerek, wątroby, serca, sklerozę itd. — Nadmierne używanie witamin jest również szkodliwe, jak brak ich w pokarmach.

Wedle badań japońskiego lekarza, rodzaj odżywiania wpływa na płodność ludzi i zwierząt. Pokarmy bogate w witaminy, podnoszą płodność, tem się też tłumaczy, iż wieśniacy posiadają znacznie większą liczbę dzieci, niż mieszkańcy miast. Natomiast wędzone mięsa, konserwy, korzenie, a w pewnej mierze i alkohol wpływają na zmniejszenie płodności. Spożywanie niektórych ryb działa wprost zabójczo na płodność. Do takich ryb należy łosoś w stanie wędzonym lub w konserwie

Ostatnie wiadomości.

Wyjazd b. premjera A. Skrzyńskiego do Paryża. — Przed wyborami do rady miejskiej m. Warszawy. — Zmniejszenie się liczby bezrobotnych. — „Kurjer Poranny“ w sprawie osławionych liczników. — Pertraktacje wielkich hurtowników gdańskich z przemysłowcami łódzkiemi o towary włókiennicze. — Przygotowania do koronacji M. B. Ostrobramskiej w Wilnie w pełnym biegu.

Warszawa, 20. 4. W b. tygodniu wyjeżdża do Paryża na zaproszenie Instytutu „Carnegego“, b. premjer Aleksander Skrzyński, gdzie ma wygłosić odczyt o nacjonaliźmie i internacjonaliźmie. P. A. Skrzyński uda się następnie do Londynu.

*

Zw. Lud. Nar. i czynniki sympatyzujące z tem stronnictwem przystąpią do wyborów do Rady miejskiej m. Warszawy, grupując się w komitecie obrony polskości m. Warszawy. Dotychczas nie jest jeszcze rzeczą ostatecznie zdecydowaną, czy do komitetu tego przystąpi Ch. D., w której istnieją tendencje do samodzielnego pójścia do wyborów. Pertraktacje w tej sprawie dotąd nie zostały ukończone.

*

W ciągu ostatnich tygodni, t. j. 2—9 kwietnia, liczba bezrobotnych na terenie państwa wykazuje dalsze zmniejszenie się o 3.150 osób, co zmniejszyło ogólną liczbę do 200000.

*

Dziś „Kurjer Poranny“ apeluje do Najwyższej Izby Kontroli Państwa, aby zwróciła uwagę na sprawę przywiezienia w roku ub. osławionych liczników. Według informacyj pisma, liczniki te miano podobno zwolnić od cła, co naraziłoby skarb państwa na stratę znacznej sumy.

*

Do Łodzi przybyli więksi hurtownicy gdańscy, którzy mają pertraktować z miejscowymi przemysłowcami włókienniczymi o wielkie zamówienia na towary lekkie. Pewne transakcje były uprzednio załatwione tak, iż tutejsze biura ekspedycyjne wysłały wczoraj już większą partję towarów do Gdańska.

*

Wilno. Przygotowania do koronacji M. B Ostrobramskiej są w pełnym biegu. Obraz odrestaurowany już został w znacznej części. Według opinji fachowców, obraz malowany był w VII w. i wykonany został prawdopodobnie w jednym z klasztorów karmelickich. Dokładna historja obrazu, jak wiadomo, nie jest znana

Wyciąg z księgi urodzin i śmierci w Nowemmieście.

Urodzenia: Franciszek Kowalik ur. 10. III. br., Jan Czajkowski ur. 13. III. br., Alfons Alojzy Smieck ur. 15. III. br., Mieczysław Licznerski ur. 19. III. br., Urszula Kunegunda Rozsławska ur. 22. III. br., Kazimierz Józef Pawłowski ur. 23. III. br., Mieczysław Bendyk ur. 21. III. br., Franciszek Maksymiljan Chudziński ur. 21. III. br., Edmund Palkowski ur. 29. III. br., Alfons Wojtasz ur. 31. III. br., Jan Franciszek Osuchowski ur. 30. III. br.

Zgony: Jan Dziakowski lat 65 um. 2. III., Hieronim Kastelan lat 69 um. 10. III., Stefan Piotr Gurzyński 3 tyg. um. 11. III., Kalinowski Antoni lat 49 um. 17. III., Marjanna Kasprowiczówna 7 tyg. um. 12. III., Rozalja Pateiczyk lat 47 um. 21. III., Joanna Marja Zielińska 1 rok i 9 m. um. 24. III., Teofila Sarnecka lat 49 um. 30. III., Wojciech Wartowski lat 70 um. 29. III.

Kurs dolara.

Warszawa, 20. 4. Dolar 8.92 1/4. Tendencja utrzymana.

Za 100 zł w Gdańsku 57.80—57.88.

1 funt angielski	43.16	—	—
100 franc. frank.	35.05	—	—
100 frank. szwajc.	172.15	—	—
100 koron czeskich	26.50	—	—
100 lirów włoskich	43.10	—	—

Za redakcję odpowiedzialny: W. Sztawicki w Nowemmieście.

W I-sze święto Wielkiejnocy zasnął w Bogu w Poznaniu, w szpitalu Przemienienia Pańskiego, po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy brat, nigdy nieodżałowany szwagier i najukochańszy stryjek

ś. p.

Ks. Konrad Gburkowski

Proboszcz parafji Wielkich Walichnów, pow. gniewski,

przeżywszy 58 lat.

O czem donosi Krewnym i Znajomym w ciężkim smutku pogrążona

RODZINA.

Wielkie Walichnowy, Nowemiasto, Lubawa, Pacółtowo, Grudziądz, New-York, dnia 17-go kwietnia 1927 r.

Eksportacja zwłok odbędzie się w piątek, dnia 22-go bm., pogrzeb w sobotę 23-go bm. w Wielkich Walichnowach.
Osobnych zawiadomień nie wysyła się.